WYDANIE CD

Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 29 WRZEŚNIA 1947 R. | Nr 278 (1013)

Z OSTATNIEJ CHWILI

LONDYN. Kontrtorpedowce brytyjskie zatrzymały statek „Af Al Pi", na pokładzie którego znajdowało się 450 nielegalnych imigrantów żydowskich.

Na pełnym morzu doszło do walk między marynarzami brytyjskimi a imigrantami. Są zabici i ranni.

KAIR. W ciągu ostatnich 24 godzin zanotowano 129 nowych wypadków zachorowania na cholerę w Egipcie.

Dotąd zmarło w wyniku choroby w ciągu ostatnich 4 dni 207 osób.

NOWY JORK. Przewodniczący komisji Senatu, Landero, oświadczył, że ceny artykułów spożywczych w Stanach Zjednoczonych znacznie wzrosły.

W porównaniu z rokiem 1926 ceny za żywność wzrosły o 150 proc.

POLSKA PRZECIW ŁAMANIU POSTANOWIEŃ ONZ

Wbrew uchwale o pomocy żywnościowej kraj nasz obok Węgier i Jugosławii został pominięty ze względów politycznych

NOWY JORK, 28.9 (PAP). **Jak już podaliśmy, DR OSKAR LANGE zgłosił w Komisji Ekonomicznej ONZ projekt rezolucji, wzywającej członków ONZ do wykonywania wszystkich zaleceń Zgromadzenia Generalnego ONZ w sprawach gospodarczych i społecznych.**

Mówca oświadczył, że Europa winna i może być odbudowana tylko jako całość. Polska ze swej strony czyni maksimum wysiłków w zakresie współpracy gospodarczej z innymi krajami.

Dr Lange podkreślił, że sprawozdanie konferencji paryskiej, przyznające Niemcom równe prawa w odbudowie gospodarczej, automatycznie godzi w sąsiadów Niemiec i stanowi poważne niebezpieczeństwo.

Rezolucja polska wzywa również członków ONZ do wstrzymywania się od rozwiązywania problemów gospodarczych poza ramami ONZ.

Dr Oskar Lange, uzasadniając wniosek Polski, zaznaczył, że dotychczasowy dorobek ONZ na polu gospodarczo - społecznym jest niewystarczający. Wyniki prac międzynarodowych organizacji, podlegających ONZ, lub ściśle współpracujących z ONZ — są niewspółmierne z potrzebami świata. Przyczyn tego szukać należy w braku koordynacji pracy poszczególnych organizacji międzynarodowych i organów ONZ. Niektórzy członkowie ONZ nie stosowali się do zaleceń Generalnego Zgromadzenia w sprawach gospodarczo-społecznych.

Dr Lange zwrócił uwagę, że komitet techniczny pomocy pounrrowskiej ogłosił wiosną bież. roku sprawozdanie, które stwierdzało, że 6 krajów europejskich (Austria, Grecja, Węgry, Włochy, Polska i Jugosławia) mają otrzymać w bież. roku pomoc żywnościową o łącznej wartości 600 milionów dolarów. Orzeczenie to nie zostało wykonane.

Polska, Węgry i Jugosławia nie otrzymały żadnej pomocy ze względów politycznych, czego nie ukrywa wcale prasa.

Oznacza to naruszenie uchwały, powziętej przez Generalne Zgromadzenie ONZ, które na poprzedniej sesji przyjęło rezolucję, stwierdzającą, że żaden członek ONZ nie ma prawa kierować się względami politycznymi przy rozdziale żywności.

Następnym przykładem lekceważenia uchwał ONZ jest sprawa odbudowy Europy.

Dr Lange przypomniał, że w. ub. roku została powołana do życia Ekonomiczna Komisja Europejska, która miała objąć kierownictwo nad międzynarodowym wysiłkiem, zmierzającym do odbudowy Europy. Na konferencji 16 państw w Paryżu pominięto jednak tę Komisję ONZ.

Jest to akt sprzeczny z celami ONZ, a nadto nie można tego pogodzić ze zdrowym rozsądkiem i z ogólnie przyjętymi zasadami gospodarczymi. **Nie ulega bowiem wątpliwości, że Europa winna być i może być odbudowana jako całość. Zachodnia Europa potrzebuje do swej odbudowy zasobów Europy wschodniej, a wschodniej Europie potrzebna jest pomoc krajów Europy zachodniej**

Wszystkie kraje europejskie mogłyby rozwinąć wzajemną współpracę gospodarczą. Współpracę tę należy jednak oprzeć na zasadach ONZ.

Polska — oświadczył dr Lange — jest gotowa i pragnie wziąć udział w odbudowie Europy. W tym celu zacieśnia Polska swe stosunki gospodarcze z zagranicą. Polska zawarła układy handlowe ze wszystkimi krajami europejskimi, z wyjątkiem Hiszpanii, Grecji i Portugalii oraz z wieloma krajami pozaeuropejskimi.

„Czynimy — zaznaczył mówca — maksimum wysiłków w zakresie współpracy gospodarczej z innymi krajami europejskimi — dla odbudowy Europy".

Z kolei poruszył dr Lange sprawozdanie konferencji 16 i podkreślił, że kryje ono w sobie poważnie niebezpieczeństwo, które może utrudnić odbudowę Europy.

Program paryski może bowiem spowodować koncentrację inwestycji w jednej części Europy, zamiast racjonalnego rozdziału ich na całym kontynencie. W ostatecznym efekcie skończy się to niepowodzeniem i obarczy kraje, pomagające uczestnikom konferencji — dalszymi ciężarami.

Program, opracowany w Paryżu, okaże się prowizoryczny, gdyż uczestnicy jego nie tworzą jednolitego organizmu ekonomicznego i nie uzupełniają się pod względem gospodarczym.

Program ten zawiera w sobie również niebezpieczeństwo odbudowy Niemiec zachodnich, które przed wojną dominowały gospodarczo nad kontynentem europejskim. Każdy plan, przyznający Niemcom równe prawa w odbudowie gospodarczej, automatycznie dyskryminuje sąsiadów Niemiec i stwarza niebezpieczne sytuacje.

W końcu dr Lange apelował do członków ONZ, aby wspólnie rozwiązywali zagadnienia gospodarcze przy pomocy organów ONZ.

Jedność komunistów i socjalistów na Węgrzech

BUDAPESZT, 28.9 (PAP). — W Budapeszcie zakończyła się konferencja przedstawicieli partii: komunistycznej i socjalistycznej. Osiągnięto porozumienie w sprawie wspólnego programu rządowego.

Program ten dotyczy realizacji 3-letniego planu gospodarczego, reglamentacji cen i innych problemów wewnętrznych. Polityka zagraniczna Węgier nie ulegnie zmianie.

Wspólny program rządowy komunistów i socjalistów zawarty jest w 30 punktach. Przewiduje on m. inn. opodatkowanie towarów luksusowych, samochodów prywatnych i filmów zagranicznych.

—o—

3 miliony ludzi wędruje w Indiach

LONDYN, 28.9. (PAP). Prasa donosi, że 3 miliony ludzi odbywa wędrówkę, opuszczając swe miejsce za mieszkania w poszukiwaniu nowych bardziej bezpiecznych okolic. Z Pakistanu do Indii posuwają się naprzód 3 kolumny uchodźców. Równocześnie wędrują Muzułmanie z Indii do Pakistanu.

Pandit Nehru wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył że rozszerzenie się niepokojów może doprowadzić do nieznanej w dziejach katastrofy narodowej.

Ambasador amerykański jest panem Grecji przyznaje to nawet prasa rządowa

Z debaty w Komitecie Politycznym ONZ

NOWY JORK, 8.9 (PAP). — W Komitecie Politycznym ONZ toczyła się w dalszym ciągu debata nad sprawą grecką.

Delegat jugosłowiański, Bebler, zwrócił uwagę na sytuację wewnętrzną Grecji, gdzie przy pomocy wojsk brytyjskich władzę zagarnęli kolaboracjoniści i monarcho-faszyści. Rozpętali oni akcję terrorystyczną przeciwko elementom postępowym. Od lutego 1945 do marca 1946 r. zamordowano bezkarnie ponad 2 tysiące demokratów greckich.

Ostatnio panem Grecji jest ambasador amerykański, który decyduje o wszystkich posunięciach politycznych Grecji — w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Przyznaje to nawet prasa rządowa grecka. W tym miejscu zacytował Bebler organ monarchistów greckich „Katimerihi", w którym stwierdzono, że Grecy jedynie w 10 proc., a najwyżej w 20 proc. mają wpływ na losy swego kraju.

Koła reakcyjne, mające wpływ na sytuację w Grecji, zmierzają do tego, aby zamienić Bałkany na beczkę prochu. Interwencja w Grecji — podkreślił mówca — zagraża pokojowi.

Równocześnie oskarża się Jugosławię, Albanię i Bułgarię o mieszanie się w sprawy greckie, aby w ten sposób odwrócić uwagę opinii publicznej od prawdziwego źródła niepokoju. Dla tego celu używa się również czasem prestiżu ONZ, co może narazić na szwank tę instytucję.

Następnie przemawiał przedstawiciel Filipin, Romulo, który domagał się powzięcia szybkiej decyzji w sprawie greckiej. Również delegat amerykański, Johnson, wypowiedział się za koniecznością powzięcia szybkiej decyzji. Zaproponował on ograniczenie czasu mówców.

Zaprotestował przeciwko temu delegat Ukrainy, Manuilski, który oświadczył m. inn.: „Nie dziwię się, że przemówienie Beblera zirytowało przedstawiciela Stanów Zjednoczonych. Bebler przedstawił fakty, którym delegacja amerykańska nie może zaprzeczyć.

Wspólne obrady kół partyjnych PPR i PPS

Pod przewodnictwem tow. Przesmyckiego (PPS) odbyło się wspólne zebranie kół partyjnych PPS i PPR przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego w Łodzi. W zebraniu udział wzięło ponad 250 osób.

Na wstępie obrad tow. dyr. Bejer (PPR) wygłosił referat na temat: „Trzeci Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych odpowiedzią na plan Marshalla", po czym tow. Pokorski (PPS) zobrazował obecną sytuację międzynarodową i wewnętrzną.

Wyczerpujący referat na temat sytuacji w przemyśle włókienniczym wygłosił dyrektor generalny CZPWł tow. inż. Walenty Wende.

Tak w przemówieniach, jak i w dyskusji podkreślono, że jednolity front bratnich partyj winien się scementować przede wszystkim w walce o wykonanie planu 3-letniego. Zgromadzeni stwierdzili jednomyślnie, iż każdy członek partii winien czynnie współdziałać w dziele osiągnięcia zwycięstwa w zorganizowanym przez robotników - włókniarzy wyścigu pracy.

Odżywają tendencje monachijskie — ale rok 1947 to nie 1938

stwierdza premier Gottwald

PRAGA, 28.9 (PAP). W rocznicę konferencji monachijskiej premier **Gottwald** udzielił dziennikowi „Rude Pravo" wywiadu, w którym przedstawił przyczyny tragedii monachijskiej.

Premier Gottwald wskazał dalej, że obecnie zarysowują się na arenie międzynarodowej tendencje, przypominające politykę monachijską.

Przedstawicielami tego kierunku są pewne koła międzynarodowe, reprezentowane przede wszystkim przez monopolistów amerykańskich, którzy dążą do wskrzeszenia wielkiego kapitału niemieckiego,

Oceniając obecną sytuację Czechosłowacji, premier Gottwald zaznaczył, że Czechosłowacja znajduje się w znacznie lepszej pozycji, niż w roku 1938. Buduje ona swe bezpieczeństwo w oparciu o te państwa, które najbardziej odczuły skutki polityki monachijskiej.

Nenni i Togliatti uzasadniają votum nieufności dla rządu de Gasperi

RZYM, 28.9 (PAP). W parlamencie włoskim rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem o votum nieufności dla rządu. Przywódca socjalistów **Pietro Nenni** wygłosił dłuższe przemówienie, w którym stwierdził, że rząd ponosi odpowiedzialność za krytyczną sytuację polityczną i gospodarczą Włoch.

Nenni podkreślił, że obieg pieniężny wzrasta we Włoszech miesięcznie o 20 miliardów lirów. Rząd sprzyja spekulacji, podwyżce cen i nie udziela kredytów przedsiębiorstwom, opartym na zdrowych zasadach gospodarczych. Polityka gospodarcza de Gasperi'ego doprowadzi do katastrofy głodowej.

Nenni domaga się, aby obecny rząd ustąpił. Nowy rząd winien przygotować plan gospodarczy, przewidujący przejęcie przez państwo kontroli nad dewizami i powołanie w fabrykach rad załogowych, które by kontrolowały proces produkcji.

Następnie zabrał głos przywódca włoskiej partii komunistycznej **Togliatti**, który zaatakował ostro ministra spraw wewnętrznych za tolerowanie podziemnych organizacji faszystowskich.

„We Włoszech — powiedział Togliatti — gdzie 80 proc. robotników należy do partii marksistowskich, nie można prowadzić polityki, wymierzonej przeciwko robotnikom".

Togliatti domagał się utworzenia nowego rządu, opartego na szerokiej bazie demokratycznej.

Debata w sprawie votum nieufności trwa.

Sprawa przyjęcia nowych członków do ONZ

NOWY JORK, 28.9. (PAP). Na posiedzeniu Komisji Politycznej omawiano sprawę przyjęcia nowych członków do ONZ

Postanowiono dopuścić do dyskusji w tej sprawie przedstawicieli Włoch, Finlandii, Węgier i Rumunii.

Jeżeli chodzi o Bułgarię i Albanię, Komitet powziął większością głosów uchwałę, stwierdzającą, że kraje te nie złożyły wyczerpującego zapewnienia, że podporządkują się Karcie ONZ. Wobec tego kraje te nie wezmą udziału w dyskusji, lecz będą jedynie odpowiadać na pytania członków Komisji.

Święto Spółdzielczości w całym kraju

W ramach tygodnia „Spółdzielczości" odbyło się w woj. śląsko-dąbrowskim szereg uroczystości.

W dniu 27 bm. odbyła się w sali Filharmonii w Katowicach akademia, zorganizowana staraniem młodzieży spółdzielczej.

*

Uroczystość w dniu Święta Spółdzielczego w Łodzi rozpoczęła oficjalna akademia. Przybyli na nią przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich, wojska, związków zawodowych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społeczeństwa.

Udział w akademii wziął również członek delegacji francuskich związków zawodowych p. Viraux, przyjmowany entuzjastycznie przez zebranych.

*

Wczesnym rankiem na placu Wolności we Wrocławiu zgromadziły się delegacje spółdzielni ze wszystkich powiatów woj. wrocławskiego z transparentami.

Po przemówieniach i defiladzie, w sali Państwowego Teatru we Wrocławiu, odbyła się uroczysta akademia. Wyróżnionym spółdzielniom dolnośląskim wręczono dary szwedzkie w postaci kas rejestracyjnych i wag uchylnych.

W godzinach popołudniowych odbyły się wielkie spółdzielcze zawody sportowe oraz zabawa ludowa.

*

Uroczyście obchodzono „Dzień Spółdzielczości" na terenie całego woj. pomorskiego. W Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu, Włocławku, Inowrocławiu i innych ośrodkach miejskich i wiejskich województwa, odbyły się pochody spółdzielców oraz akademie i zebrania.

*

Przed południem ulicami, odświętnie przybranego Poznania przeciągnął korowód pojazdów, udekorowanych zielenią i flagami spółdzielczymi. Po Mszy św. odbyła się na placu Wolności akademia.

*

Największe uroczystości odbyły się w Krakowie. Po uroczystym nabożeństwie w kościele Mariackim, uformował się olbrzymi pochód, który przemaszerował przez ulice miasta, defilując przed trybuną, na której zajęli miejsca wicemarszałek Szwalbe oraz przedstawiciele miejscowych władz.

Uroczyste akademie odbyły się po za tym w Lublinie, Rzeszowie, Olsztynie i szeregu innych miast.

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza na Centralnej Akademii Spółdzielczej w Warszawie.

Patrz str. 2.

Wysiłek w dziele odbudowy stolicy pierwszym i codziennym obowiązkiem naszej Partii

Tow. Albrecht, sekretarz KW PPR przemawia na rynku Starego Miasta

Wczoraj, w ostatnią niedzielę Miesiąca Odbudowy na Rynku Starego Miasta, oczyszczonym wysiłkiem członków Warszawskiej Organizacji PPR, przemawiał sekretarz Komitetu Warszawskiego PPR, tow. Albrecht, którego przemówienie podajemy poniżej:

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Upływa dziś ostatni dzień naszej pracy, pracy org. Warszawskiej PPR na Rynku Starego Miasta.

Wykonaliśmy postawione sobie zadanie, wypełniliśmy zobowiązanie wzięte wobec ludności Warszawy. Rynek Starego Miasta został odgruzowany.

Nie przypadkiem wybraliśmy to miejsce, jako teren pracy w Miesiącu Odbudowy Warszawy. Stare Miasto, to miejsce drogie i bliskie każdemu Warszawiakowi, bliskie i drogie bo tu są zaklęte tradycje setek lat życia i rozwoju naszej stolicy. Miejsce to jest drogie sercu każdego Warszawiaka, bo w bruki Starego Miasta, w latach walki z najeźdźcą niemieckim obficie wsiąkła krew najlepszych spośród synów Warszawy, bo zroszone są łzami tych, co dziś opłakują ich stratę.

Dla nas PPR-owców Stare Miasto jest miejscem szczególnie drogim. Tu, w murach Starówki w dni powstania zginęli najlepsi synowie naszej partii, dzielni żołnierze Armii Ludowej, członkowie sztabu A.L.

Myślę, że naszą pracą najlepiej uczciliśmy pamięć tych wszystkich co tu polegli.

W niedługim czasie to miejsce — Rynek Starego Miasta — zatętni życiem. Ściągać tu będą tysiące mieszkańców Warszawy i całej Polski. Tu bowiem, w odbudowanych, staro

miejskich kamienicach stanie muzeum Warszawy.

Przekuliście drogę do jego szybszej budowy. Dzięki Waszej bowiem pracy możliwe dziś się stało doprowadzenie wody do miejsca odbudowy.

W ciągu września wykonana została na Rynku Starego Miasta wielka praca. Wzięło w niej udział, włączając dzisiejszy dzień, około 20 tys. ludzi. Blisko dwoma tysiącami samochodo - kursów wywieziono ok. 4.000 m sześć. gruzu.

Oczyszczony został Rynek, poszerzone ulice wlotowe, przebity został dostęp do trasy wodociągowej — oczyszczone zostały ulice przyległe do Rynku Starego Miasta.

Pracowali tu i prześcigali się w pracy warszawscy robotnicy i inteligenci, wodociągowcy, robotnicy Elektrowni, tramwajarze, pracownicy Monopolu, kolejarze, metalowcy, robotnicy budowlani, ORMO-wcy, a równocześnie pracownicy Ministerstw, Urzędów i Zarządu Miejskiego.

Nie byliśmy w tej pracy my, PPR-owcy sami. Przyszło tu z nami pracować niemało towarzyszy z PPS, zachęcone naszym przykładem pracowały tu setki obywateli i setki młodzieży. Na tym miejscu swój wkład w pracę nad odgruzowaniem Warszawy wnieśli pierwsi obywatele naszego państwa: Prezydent Bierut i Marszałek Rola - Żymierski.

To, czego dokonaliśmy na Rynku Starego Miasta stanowi nieprzemijalny wkład w dzieło odbudowy Warszawy. Stanowi to równocześnie cząstkę tej wielkiej pracy i ofiarności, która szeroką falą wysiłku i entuzjazmu objęła dziś całą Warszawę i cały kraj.

(Dokończenie na str. 2)

7 mil. członków liczy Front Ludowy w Jugosławii

BELGRAD, 28.9. (PAP). Wczoraj zakończył się II kongres Frontu Ludowego Wybrano nowe władze Frontu.

Front Ludowy Jugosławii liczy obecnie ponad 7 milionów członków.

Spółdzielczość na froncie walki o demokrację — musi działać i walczyć

w ścisłym związku z masami ludowymi

Z mowy Premiera na Akademii Spółdzielczej w Warszawie

Obywatele Spółdzielcy!

Spółdzielczość ma w naszym ustroju mieszanej gospodarki trójsektorowej ogromną rolę do odegrania i wielkie zadania do spełnienia.

Spółdzielczość zyskała w nowych formach ustrojowych Odrodzonej Polski zupełnie nowe warunki dla swego rozwoju, zupełnie nowe możliwości odegrania właściwej roli gospodarczej i odegrania ogromnej roli wychowawczej...

Dopiero w ramach odzyskanej niepodległości i jako część treści przemian społecznych, wywalczonych przez masy ludowe, przez partie mas ludowych, dopiero w tych ramach spółdzielczość znaleźć mogła takie miejsce, na jakie zasłużyła i takie miejsce i takie możliwości sięgnięcia w głąb społeczeństwa, przeorywania społeczeństwa i takie perspektywy rozwoju, **jakich nigdy przed tym i jakich w żadnych innych warunkach ustrojowych nie miała.**

Stąd powstają jasne i nieodparte wnioski, a mianowicie:

1 **nie ma pełnej realizacji dążeń wyzwoleńczych, emancypacyjnych dążeń mas ludowych bez właściwego udziału w tej realizacji spółdzielczości,** zarówno jako jednej z form życia gospodarczego, jak i bez właściwego udziału spółdzielczości, jako formy wychowania społecznego i jako idei wyrażającej dążenie do gospodarczej demokracji.

2 Ale także nie ma możliwości pełnego realizowania idei spółdzielczych **bez wywalczonych na szerokim i szerszym, niż spółdzielczość froncie walki o wyzwolenie społeczne, reform ustroju nowej Polski, nie ma możliwości zwycięstwa idei spółdzielczej bez zwycięstwa i triumfu antykapitalistycznej walki, toczonej przez siły demokracji społecznej, przez socjalizm, przez partie realizujące socjalizm.**

W próbie doświadczeń hasło apolitycznej spółdzielczości okazało się pomyłką, okazało się mylną strategią rozproszenia sił na froncie antykapitalistycznym...

Dlatego obchody święta spółdzielczości po wojnie, obchody w 1945 i 1946 r. i w roku obecnym są m. in. dniami triumfu tych spółdzielców, którzy umieli i przed wojną w trudnych warunkach związać nierozerwalnie, związać organicznie swoje idee spółdzielcze z ideami pełnej, konsekwentnej walki o postęp„ o demokrację, o socjalizm. (Oklaski).

Nie chodzi o upartyjnienie spółdzielczości, ale było i jest ważne upolitycznienie spółdzielczości w sensie powiązania jej, pełnego powiązania także i w praktyce dnia codziennego, powiązania działalności gospodarczej z budową, bólami, troskami i potrzebami Polski Ludowej. Każdy spółdzielca, który boi się upolitycznienia spółdzielczości, niech odpowie sobie na pytanie, **jakie to były możliwości rozwoju spółdzielczości, jako koncepcji gospodarczej i jako idei wychowawczej w Polsce przedwrześniowej i jakie są obecnie w Polsce Ludowej?** Uczciwa odpowiedź na to pytanie musi dać w konsekwencji **uczciwą, pozytywną, twórczą postawę** wobec obecnej rzeczywistości i da także na pewno siłę do dalszego przetwarzania tej rzeczywistości...

Te podstawowe prawdy polskiej spółdzielczości stają się dziś, w dniu święta wyraźniej, niż w codziennym dniu pracy przed oczyma nas wszystkich, spółdzielców.

Pierwsza prawda, to stwierdzenie, że rozwój spółdzielczości zależy nie tylko od samych spółdzielców, chociażby najlepszych czy najzdolniejszych, czy najbardziej ofiarnych. **Zależy zarówno od dynamiki idei spółdzielczej, jak i od warunków ustrojowych, wywalczonych na bardzo szerokim froncie walki mas ludowych.**

Spółdzielczość ma sojusznika we wszystkich siłach antykapitalistycznych, spółdzielczość jest jedną z sił antykapitalistycznych, ale działać i walczyć nie może osobno, tylko w ścisłym związaniu z całą walką mas ludowych i w ramach programu reform społecznych. Spółdzielczość nie powinna widzieć, nie powinna mieć i nie będzie mieć nigdy wroga na lewicy. Spółdzielczość musi być pełna wewnętrznej dynamiki, musi być częścią wielkiego obozu lewicy, walczącej o lepsze jutro, o lepszy ustrój! (Oklaski).

Druga prawda to **konieczność dalszego usprawnienia wszystkich ogniw spółdzielczych,** bo sprawność jest tak że egzaminem pożytku społecznego.

Trzecia prawda, to **konieczność szerokiej mobilizacji mas wokół spółdzielczości, konieczność pogłębienia pracy ideologicznej, wychowawczej, konieczność wychowania młodzieży, nowych kadr spółdzielców jutra.**

W imieniu Rządu życzę dziś spółdzielczości spełnienia wszystkich zadań, jakie nakłada na nią jej ideologia, jakie nakładają na nią potrzeby Polski Ludowej, zadań, które wykonane, staną się równocześnie **fundamentem pod gospodarczą demokrację.** Demokracja zaś gospodarcza będzie z kolei czynnikiem decydującym o stopie życiowej obywateli, **o stopniu uspołecznienia obywateli, o stopniu związania aktywności pojedyńczego obywatela z interesami zbiorowości, z interesem Narodu, z interesami Niepodległej Polski Ludowej!** (Długotrwałe oklaski).

Wykopaliska prasłowiańskie

na zamku piastowskim w Szczecinie

Przeprowadzone przez kustosza Muzeum Miejskiego — Wieczorowskiego prace wykopaliskowe na zamku piastowskim w Szczecinie doprowadziły do rewelacyjnych odkryć prehistorycznych. Odkopano mur o szerokości 1 metra, który służył prawdopodobnie, jako ogrodzenie miejsca cmentarnego.

Przy dalszym odkopywaniu ziemi odsłonięto w całej okazałości konstrukcję drewnianej chaty, budowanej na zacios. Natrafiono na ślady drogi ulicznej, identycznej do tej, jaką odkryto w dawnej siedzibie Słowian w Wolinie.

Pod dotychczas odkopaną warstwą, pochodzącą z końca XI wieku, znajdują się jeszcze inne, przy których prace kontynuowane będą w roku przyszłym. W roku bież. wykop będzie poszerzony, celem odszukania fundamentów kościoła św. Ottona.

Dotychczasowe odkrycia wskazują, że istniało tutaj osadnictwo słowiańskie. Jaki natomiast był jego charakter, wskażą dalsze badania.

Dalszy wzrost produkcji cukru

Jeszcze w br. osiągniemy 2 miejsce w Europie

W niedzielę, dnia 28 bm. odbył się w Opolu drugi Ogólnopolski Zjazd Przemysłu Cukrowniczego przy udziale ok. 600 uczestników z całej Polski.

Dyr. naczelny Centr. Zarządu Przemysłu Cukrowniczego inż. Piotrowski wygłosił przemówienie, podsumowujące dotychczasowe wyniki pracy cukrownictwa polskiego.

Mówca zaznaczył, że nakreślony na pierwszym zjeździe cukrowniczym plan doprowadzono do pozytywnego zakończenia Osiągnęliśmy cyfrę 50 fabryk odbudowanych i uruchomionych na Ziemiach Starych i 26 fabryk na Ziemiach Odzyskanych.

Według prowizarycznej statystyki światowej należy oczekiwać, że w b. roku przesuniemy się z 4 miejsca na 2 miejsce w Europie wśród krajów produkujących cukier. Spożycie cukru w kraju wyniosło w br. 500 tys. ton, czyli 12 i pół kilograma na głowę mieszkańca, a więc osiągnięto poziom spożycia z r. 1939. Na rok następny przewidujemy dalszy wzrost konsumcji.

O przygotowaniach do nadchodzącej kampanii cukrowniczej mówił techniczny dyrektor CZPC inż. Krzyżanowski. Zdolność przerobu naszych fabryk na Ziemiach Dawnych wynosi 606 tys. kwintali buraków na dobę, na Ziemiach Odzyskanych zaś 321 tys. q buraków na dobę. Wszystkie okręgi przemysłu cukrowniczego wyprodukują łącznie według planu, 438.425 ton cukru, z czego Ziemie Odzyskane dadzą 120.910 ton. 4 października ruszą cukrownie w okręgu opolskim i poznańskim, 5 i 6 — w warszawskim i lubelskim, a całkowite zakończenie kampanii nastąpi w końcu grudnia.

Wyniki przewidywanego planu oraz badana zawartość cukru w burakach wskazuje na to, że produkcja tegoroczna przekroczy plan.

W dalszym ciągu obrad II Ogólnopolskiego Zjazdu Przemysłu Cukrowniczego przemawiał wiceminister przemysłu i handlu inż. Rumiński.

Głównym zadaniem cukrownictwa jest znaczne przekroczenie planu produkcji. Przemysł cukrowniczy już dwukrotnie podwyższył swój tegoroczny plan. Zjednoczenia podniosły plan z 412 tysięcy do 420 tysięcy, a Centralny Zarząd — na 438 tysięcy ton. Podwyższono ten plan słusznie, wykazując duże poczucie dyscypliny i odpowiedzialności. Trzeba sobie postawić za cel: plantacje 210 tys. ha powinny dać w tym roku ok. 35 milionów q buraków, które muszą z kolei dać ok. 480 — 500 tys. ton cukru.

W roku ub. ludność Polski konsumowała ok. 8 kg na głowę, w roku obecnym osiągnęliśmy już poziom przedwojenny, tj. przeszło 12 kg na głowę. W roku przyszłym powinniśmy przeznaczyć na cele aprowizacyjne kraju przynajmniej 330 milionów kg, tj. ok. 14 kg na głowę.

Nasz eksport cukru w roku ubiegłym był już poważną pozycją, przekraczającą o kilka tysięcy ton średnią eksportu cukru w latach 1932—1939.

Powiększając produkcję cukru w roku obecnym do 480 tys. — 500 tys. ton, potrafimy podnieść eksport blisko dwukrotnie — do cyfry ok. 150 tys. ton rocznie.

Reasumując wiceminister Rumiński stwierdził, że istnieją możliwości przekroczenia planu, ale trzeba podnieść poziom techniki i zdwoić wysiłki oraz zorganizować współzawodnictwo pracy.

Prezydenci 5-ciu stolic

przyjmowani w Warszawie

Dnia 28 bm. w gmachu Zarządu Miasta u prezydenta Tołwińskiego odbyła się konferencja wprowadzająca z udziałem goszczących w Warszawie — prezydenta Pragi Czeskiej Wacława Vacka i prezydenta Belgradu Nenko Petrovica.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, generalny komisarz odbudowy Warszawy Piotrowski, liczni przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej. Obecny był również ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. J. Hejret.

Prezydent Warszawy zapoznał swych kolegów zagranicznych z osiągnięciami i bolączkami stolicy, wyrażając pragnienie nawiązania jak najbliższego kontaktu z ojcami zaprzyjaźnionych stolic, a to celem wzajemnej wymiany doświadczeń i pomocy w realizowaniu podobnych wszystkim wielkim miastom zadań.

Po konferencji goście zwiedzili stolicę. Na Rynku Starego Miasta i w okolicach pracowało przeszło 5.000 ochotników, odgruzowujących miasto. Były to przeważnie grupy członków Polskiej Partii Robotniczej z poszczególnych instytucji oraz drobna ilość kół innych partii politycznych.

Prezydent Belgradu nawiązał rozmowę z grupą pracujących. „Odbudowując Warszawę — powiedział m. in. — składacie najgłębszy hołd tym, którzy padli w jej obronie w r. 1939 i w r. 1944. Byliście pierwsi w walce z Niemcami — teraz przodujecie w odbudowie. Nie jest łatwo oddać słowami cechujący was w pracy entuzjazm — ale po powrocie do Belgradu opowiem jego mieszkańcom, jaki jest lud Warszawy".

Na te serdeczne przemówienie odpowiedział motorniczy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, prosząc prezydenta Belgradu o przekazanie narodowi jugosłowiańskiemu najserdeczniejszego pozdrowienia od ludu Warszawy, który żywi głęboką przyjaźń i szacunek dla bohaterskiego narodu.

*

Dnia 28 bm. ok. godz. 1 pp. na lotnisko Okęcie przybyli na zaproszenie prezydenta stolicy Tołwińskiego przedstawiciele stolic republik radzieckich.

W skład delegacji wchodzą: zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej Moskwy — Masłow, zast. przewodn. Rady Miejskiej Kijowa — Mokijenko, zast. przew. Rady Miejskiej Mińska — Szklarik i przewodniczący Rady Miejskiej Wilna — Kareczkas.

Przybyłych witał prezydent Tołwiński w obecności wiceprezydenta Strzeleckiego, przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej Sankowskiego i wiceprzewodniczącego Grodzickiego.

Gości witali również przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Komitetu Słowiańskiego i Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Na lotnisko przybył również charge d'affaires Ambasady ZSRR w Warszawie, p. Jakowlew.

*

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyli z Paryża na zaproszenie prezydenta m. st. Warszawy, Tołwińskiego, przedstawiciele Związku Miast Francuskich: sekretarz Związku — p. Robert i małżonka przewodniczącego, p. Marrane.

Wypełniliśmy zobowiązanie wobec Warszawy

Rynek Starego Miasta został odgruzowany!

(Dokończenie przemówienia tow. Albrechta)

W ciągu września tysiące ludzi pracowało i pracuje dziś nad uporządkowaniem ulic i placów, tysiące ludzi pracuje nad urządzeniem ogródków dziecięcych, które będą pierwszym darem społeczeństwa dla dzieci Warszawy.

Na odbudowę stolicy świadczy dziś cała Polska.

Przoduje tu jak zawsze najofiarniejsza klasa robotnicza.

Robotnicy oddają dzień swej pracy na rzecz odbudowy, szeroką falą objęła klasę robotniczą akcja dobrowolnego opodatkowania się na odbudowę Warszawy.

Do tego wyścigu ofiarności przyłączyli się chłopi, zaczyna włączać się rzemiosło, handel i drobna wytwórczość. Dochody z setek imprez i zbiórek zasilają Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

W czym tkwi źródło tej wielkiej ofiarności i entuzjazmu z jakim naród nasz świadczy na rzecz odbudowy Warszawy?

Tkwi w wielkiej miłości i przywiązaniu całego społeczeństwa do swej bohaterskiej stolicy.

Każdy świadomy Polak widzi dziś i widzieć powinien w odbudowie Warszawy symbol odbudowy Polski.

Na przekór dziełu zniszczenia zbrodniczych sił faszyzmu — Warszawa będzie ODBUDOWANA, BĘDZIE ODBUDOWANA PIĘKNIEJSZA I WSPANIALSZA NIŻ BYŁA.

To do niedawna gorące pragnienie naszego narodu, staje się dziś POWSZECHNYM PRZEKONANIEM!

Gdy rozpoczynaliśmy bezprzykładne działo dźwigania z gruzów naszego miasta, mogły się zdarzyć wówczas chwile zwątpienia, czy dzieło nie przekracza naszych sił.

Dziś, gdy Warszawa jest już miastem żywym, gdy jest faktyczną stolicą kraju, gdy żywym blaskiem zabłysnęły oczodoły domów, gdy Warszawa ma światło, gaz, komunikację, gdy stalowy łuk mostu Poniatowskiego związał znów oba brzegi Wisły, gdy przystępujemy do budowy mostu Śląsko - Dąbrowskiego, kiedy dniem i nocą rośnie gmach Ministerstwa Przemysłu, wielkiego ośrodka dyspozycji gospodarczej kraju, gdy nie ma już niemal ulicy na której nie biłoby żywe tętno odbudowy, kiedy dźwiga się z ruin przemysł warszawski — dziś wiemy już wszyscy — my Warszawiacy i wie o tym cały kraj — WARSZAWA BĘDZIE ODBUDOWANA!

Złoży się na jej odbudowę to wszystko, co najlepszego potrafi stworzyć nasz naród — to co najpiękniejszego potrafi wybudować polski architekt, inżynier i technik, to co najlepszego potrafi wyprodukować polski robotnik.

— Chcemy naszą stolicę odbudować szybko. Aby tego dokonać trzeba, by jej odbudowie towarzyszył stały entuzjazm i stała, wytrwała ofiarność całego narodu.

Entuzjazm dla dzieła odbudowy stolicy, można już dziś mieć to głębokie przekonanie, jest niezniszczalny i rósł będzie w miarę jak rość będzie samo dzieło odbudowy.

Ale sam entuzjazm nie wystarcza. Trzeba by ten zapał, jaki panuje dziś w kraju w miesiącu odbudowy stolicy, przekuty został w codzienną trwałą ofiarność społeczeństwa na rzecz odbudowy Warszawy.

RZECZY WIELKIE BUDUJE SIĘ TYLKO CODZIENNYM, TRWAŁYM WYSIŁKIEM I OFIARNOŚCIĄ!

Gdy odbudowa Warszawy stanie się codzienną troską całego narodu, gdy znajdzie ona swój wyraz w systematycznej ofiarności całego społeczeństwa, dzieło odbudowy stolicy święcić będzie wówczas swój prawdziwy tryumf.

Dzisiaj, gdy kończycie pracę odgruzowania Rynku Starego Miasta, w której decydujący jest wkład organizacji warszawskiej Polskiej Partii Robotniczej, trzeba, aby zakończona ona została tym głębokim przeświadczeniem i postanowieniem, że wysiłek w dziele odbudowy stolicy i mobilizacja do tego wysiłku i ofiarności najszerszych mas narodu jest PIERWSZYM I CODZIENNYM OBOWIĄZKIEM NASZEJ PARTII.

My, PPR-owcy potrafimy bić się i zdobywać rzeczy wielkie, a odbudowa Warszawy JEST WIELKĄ SPRAWĄ!

W walce o tę wielką sprawę nie będziemy szczędzić pracy i wysiłku.

NIE BĘDZIE GO SZCZĘDZIĆ CAŁY NARÓD POLSKI!

NIECH ŻYJE NASZA WIELKA STOLICA!

NIECH ŻYJE BOHATERSKI LUD WARSZAWY!

Potężny finał „Miesiąca Odbudowy"

Ostatnia niedziela września zmobilizowała wszystkie warstwy i zawody

„W tę ostatnią niedzielę wrześniową, ochotnicza akcja odgruzowywania Warszawy — zapowiada się na mocny, końcowy akord „Miesiąca Odbudowy".

Takim zdaniem zakończyliśmy sobotni artykuł, omawiający program niedzielnej, ochotniczej pracy. Omyliliśmy się w swych przewidywaniach. Wczorajsza akcja nie była **„mocnym"**, ale... **potężnym** akordem. Nie setki, lecz **tysiące rąk schwyciły za łopaty** i kilofy. Nie setki, lecz **tysiące przedstawicieli wszystkich warstw, zawodów i ugrupowań politycznych — stanęło na „froncie odbudowy".**

Ta ostatnia niedziela września była potężną mobilizacją nie tylko ludności stolicy, ale setek mieszkańców okolic podwarszawskich.

PRZEDSTAWICIELE RZĄDU — ODGRUZOWUJĄ UL. KOSZYKOWĄ

Przy wylocie ul. Polnej, od strony Pl. Unii — z daleka już widać dziesiątki postaci, uwijających się po wertepach Pola Mokotowskiego. To około 500 ochotników porządkuje teren na ogródek Jordanowski dzielnicy Śródmieścia.

Po jezdni turkocą bez przerwy koła furmanek, którymi stawili się tu do pracy mieszkańcy: **Jabłonny, Tomaszowa i Chotomowa.** Tuż przy brzegu chodnika, na pagórku ziemi i gruzu pracuje potężny budożer. Sekunduje mu dzielnie w pracy **80 pracowników Centrali Telefonicznych z ul. Piusa i Ząbkowskiej.**

Parę metrów dalej niweluje teren **70 członków Zw. Zaw. Prac. Administracyjnych Liceów i Gimnazjów.** Obok energicznie wymachuje łopatami ponad 40 pracowników **Woj. Oddziału PUR.** U wylotu małej uliczki Oleandrów łopoce na wietrze transparent z napisem: **„Mieszkańcy Oleandrów odbudowują swą ulicę".**

Skrzyżowanie ul.: Śniadeckich, Marszałkowskiej i Koszykowej przedstawia doprawdy niecodzienny widok. Na wysokim, narożnym rumowisku uwija ją się setki osób. Na szczycie powiewa biało-czerwona flaga, a obok sztandar PPS. 600 pracowników telefonów z werwą uprząta gruz. Tuż obok pracuje kilkadziesiąt osób z **koła przy Min. Zdrowia.** Obok dzielnie spisuje się kilkudziesięciu przedstawicieli **„Samopomocy Chłopskiej".**

Przy numerze 46 znajduje się **„posterunek" CKW PPS.** Jest to czołowa pozycja ul. Koszykowej. Tutaj bowiem pracuje premier rządu, tow. **Cyrankiewicz, min. Dąbrowski, wicemin. Kościński, wicemin. Dietrich** oraz **wicemin. Kożusznik.** Po drugiej stronie Marszałkowskiej błękitnymi plamami odcinają się koszule członków OM TUR dzielnicy Mokotów.

WOJSKO, STRAŻACY, KOLEJARZE I... WETERANI Z 1905 R.

Przy ul. Brackiej, na tyłach gmachu BGK przebija nową uliczkę ok. 600 przedstawicieli wojska. Pracują tu **oficerowie z Centrum Wyszkolenia Piechoty — Wyższej Szkoły Polit.** oraz **Centralnej Składnicy Samochodów MON.** Począwszy od chorążego, a skończywszy na pułkowniku— wszyscy odgruzowują odcinek z typowo żołnierskim zapałem.

W oczyszczaniu z gruzów ul. Krochmalnej dzielnie pracowało **300 weteranów,** członków Związku Uczestników Walk Rewolucyjnych 1905 r. Grupa weteranek pracuje przy układaniu cegieł. Trochę dalej dziesiątki towarzyszy, z których każdy ukończył co najmniej 60 lat, a wielu przekroczyło osiemdziesiątkę, taczkami wywozi gruz z placu.

Wielu z weteranów, którzy pracują z młodzieńczym zapałem dla Warszawy, przed dziesiątkami lat przeszło więzienia i katorgi. Widzimy między innymi jednego z żyjących słynnych „dziesięciu z Pawiaka", tow. **Płochowskiego.**

— Szczęśliwi jesteśmy, że możemy jeszcze pracować dla naszej kochanej stolicy — mówi ze wzruszeniem 87-letnia staruszka, tow. Turajska.

WIELOTYSIĘCZNA ARMIA PEPEROWCÓW NA STARYM MIEŚCIE

Sekretarz Komitetu Warszawskiego PPR, tow. poseł Jerzy Albrecht, dowodzi wielotysięczną armią towarzyszy, którzy przybyli tłumnie, aby zakończyć rozpoczętą w pierwszą wrześniową niedzielę akcję oczyszczenia z gruzów Starego Miasta.

Pracują tam dzielnice. Warszawa-Południe, Wola, Starówka, koła Agril, Straż Ogniowa, Tramwajarze, Gazownicy, robotnicy Fortu Bema, PZUUW, CZ PMB, członkowie organizacji młodzieży „Życie", harcerze i wielu innych ochotników.

Rynek Starego Miasta jest już całkowicie oczyszczony. Wywieziono gruz z terenu Muzeum. Wczoraj nastąpiło dla mieszkańców Starego Miasta ważne wydarzenie — otrzymali wodę. Serce Starówki naprawdę ożyło!

Toteż kiedy wśród olbrzymiego entuzjazmu zabrał głos tow. Albrecht, zgromadzeni słuchali jego słów w poczuciu spełnionego obowiązk[illegible] li bilansu swojej pracy do [illegible] wej, przygotowując się do da[illegible] siłków i ofiar na rzecz Wars[illegible]

Naród holenderski żąda zakończenia imperialistycznej wojny w Indonezji

HAGA, 28.9. (PAP). 24 września w parlamencie holenderskim, rozpoczęła się dyskusja nad deklaracją premiera rządu Beela, w sprawie działań wojennych w Indonezji.

Pisma demokratyczne zwracają uwagę, że przedstawiciele partii prawicowych wbrew decyzji Rady Bezpieczeństwa, żądali kontynuowania rozległych operacji wojennych przeciwko Indonezji. Jeden z mówców reakcyjnych **Schauten,** domagał się dalszej walki „do pełnego zwycięstwa".

Ostro zaprotestował przeciwko kontynuowaniu wojny w Indonezji sekretarz generalny komunistycznej partii **Paul de Groot.**

Podkreślił on, że wojna w Indonezji została wszczęta „na żądanie magnatów przemysłu naftowego, kauczukowego i cukrowniczego w interesie imperialistów brytyjsko - amerykańskich i holenderskich".

Rząd Beela, który rozpoczął wojnę, nazywaną obecnie „akcją policyjną", prowadzi kraj do katastrofy.

Mimo dolarów, które rząd holenderski uzyskuje w Waszyngtonie, położenie gospodarcze i finansowe kraju ulega stałemu pogorszeniu.

Jak widać z deklaracji Beela, rząd zamierza z uporem kontynuować fatalną politykę, potępioną przez cały świat.

Naród holenderski domaga się położenia kresu tej sytuacji i nawiązania przyjaznych stosunków z Republiką Indonezyjską.

Żądamy — oświadczył Paul de Groot — powrotu wojsk holenderskich z Indonezji.

Min. Rusinek

w Londynie

LONDYN, 28.9 (PAP). — Minister opieki społecznej, Kazimierz Rusinek, przybył samolotem do Londynu na zaproszenie brytyjskiego ministra pracy, Isacsa.

Ministrowi Rusinkowi towarzyszą 3 urzędnicy polscy oraz attaché ambasady brytyjskiej w Warszawie.

Na lotnisku witali ministra Rusinka: **ambasador RP, Michałowski i sekretarz Labour Party, Morgan Phillips.**

„Chrobry" pokonał Niemców

Obchodzą się bez obcych fachowców

Koksownia „Chrobry" na D. Śląsku jest dobrze wyposażona. Posiada 70 pieców i jedyny w Polsce system zasypowy górny, który może być zastosowany jedynie przy węglach „tłustych" o wysokiej zawartości części lotnych i dobrze spiekalnym. Wnętrze pieców zrobione jest z materiału dynasowego — ogniotrwałego, który z łatwością wytrzymuje temperaturę 1.000 st. Więcej — pozwala to na skrócenie prażenia węgla do 12 godzin, a co za tym idzie — na dwurazowe ładowanie pieców w ciągu doby. — Rezultat: produkcja 850 ton koksu, 25 ton smoły, 320.000 m sześc. gazu i 18 ton innych pochodnych węgla dziennie.

12 godzin prażenia węgla — to rekord. Ale nie jedyny w tej koksowni.

Rekordem, z którego najbardziej dumni są robotnicy i kierownictwo fabryki — to nadzwyczaj szybkie i całkowite pozbycie się Niemców - specjalistów.

— Myśmy też pokonali Niemców u siebie — jak ten wielki król, którego imię nosimy — mówią żartobliwie robotnicy.

A pokonali ich bardzo prosto: wysiłkiem w pracy. Dziś już obcy specjaliści w fabryce niepotrzebni — na ich miejsce weszli swoi i — nie tylko ich doskonale zastępują, lecz i prześcigają w pomysłowości.

418 ludzi w zespole „Chrobrego", to przeważnie robotnicza młodzież, która w ciągu ostatnich dwóch lat, pracując, doskonaliła się w swym zawodzie. Przyniosło to znakomite rezultaty.

Maranda, maszynista w kondensacji — potrafił „przegonić" niemieckich inżynierów. Przez ulepszenie przewodu z olejem — ulepszenie na pozór drobne — dokonał ulepszenia turbossaka, co zwiększyło zdolność chłodzenia o 20 proc.

Elektryk *Koza* — zaprowadził w dyszowni sygnalizację automatyczną, przez co podniósł bezpieczeństwo pracy o całe 100 proc. i ułatwił znacznie pracę dyszowego.

Inż. Łaskawski, kierownik ruchu, wprowadził nowy, a jedyny w Polsce — sposób odwodnienia smoły przy pomocy ciśnienia 3 atmosfer. Przy tej nowej metodzie można było wyłączyć z ruchu 2 pompy, 3 kotły, oszczędza się 20 ton pary na dobę. A przede wszystkim — dzięki temu można było zwolnić ostatnich 4 Niemców — i już całkowicie „spolszczyć" fabrykę.

Nie można również pominąć *Pękały Ludwika*. Ledwo przed dwoma laty ukończył Liceum w Rybniku, a dziś jest „duszą" zakładu i doskonale wywiązuje się z obowiązków kierownika. Zadowolony jest z niego i dyr. Musiał i robotnicy, choć Pękała „trzyma ich krótko".

A inni? Pracują solidnie, wypełniając plan w 104 proc., przy wydajności pracownika na dniówkę — 2, 3 tony.

Gminy wyzwolone spod terroru band

Od dłuższego czasu po wsiach pow. Mińska - Mazow. grasowała banda rabunkowa. Głównym terenem rabunkowej działalności bandy były gm. Jeruzał, Kuflew, Cegłów.

Dzięki energicznej akcji wywiadowczej organów bezpieczeństwa, udało się w dniu 12 września aresztować wszystkich członków tej bandy w liczbie 14 z hersztem **Nowakowskim** na czele.

Dotychczas organa MO zebrały materiał udowodniający bandzie udział w 33 napadach rabunkowych.

W najbliższym czasie bandyci staną przed sądem. Niektórym grozi kara śmierci za rabunek z bronią w ręku. **(lg)**

Odnaleziono depozyty więźniów politycznych

Na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech odnaleziono 410 depozytów, należących do wymordowanych przez Niemców polskich więźniów politycznych. Depozyty te opatrzone nazwiskami b. właścicieli zawierają szereg cennych przedmiotów, jak zegarki, papierośnice, obrączki itp. W najbliższych dniach przybędą one do Polski.

Unieważniona legitymacja

Komitet Powiatowy PPR w Węgrowie unieważnia stałą legitymację partyjną Nr 134672, wystawioną na nazwisko Zbrożek Stanisław.

Bronisław SPYCHAJ

Dzisiaj mija dwa lata od śmierci tow. BRONISŁAWA SPYCHAJA, ofiarnego działacza robotniczego, wybitnego rewolucjonisty, zasłużonego członka Polskiej Partii Robotniczej.

Tow. Spychaj urodził się w 1902 roku w robotniczej rodzinie na Kielecczyźnie i sam od wczesnej młodości pracował jako robotnik w przemyśle metalowym. Jako wierny syn klasy robotniczej od najmłodszych lat brał udział w walce proletariatu polskiego przeciwko panowaniu kapitału i obszarnictwa. Nieprzeciętne zdolności i wielkie zalety osobiste jednały tow. Spychajowi poważanie i miłość współtowarzyszy walki i mas robotniczych. Dzięki wytrwałej pracy wyrósł na wybitnego działacza w rewolucyjnym podziemiu.

Nie ominął w końcu i tow. Spychaja los rewolucjonisty — areszt i długoletnie więzienie. Lata katuszy więziennych poderwały zdrowie tow. Spychaja. Zapadł na ciężką i nieuleczalną chorobę — gruźlicę kręgosłupa. Ale pomimo choroby i najcięższych warunków rzadko można było spotkać człowieka tak wielkiej pogody ducha, jak tow. Spychaj. Uczył się i kształcił dalej, kontynuując w więzieniu naukę rozpoczętą w nielegalnych kółkach i na podziemnych zebraniach robotniczych przed aresztowaniem.

Po klęsce wrześniowej tow Spychaj znalazł się w ZSRR, gdzie bez przerwy pracował zawodowo i społecznie, rozwijając czynną działalność wśród Polonii i pomagając w organizowaniu Związku Patriotów Polskich. Mimo ponownego pogorszenia stanu zdrowia tow. Spychaja, pracował on do końca, z utęsknieniem wyczekując chwili powrotu do wyzwolonej i odrodzonej Ojczyzny.

Ale ciężka choroba zmogła 29 września 1945 r., po długich cierpieniach Bronisław Spychaj umarł, nie dożywszy chwili powrotu do kraju.

Każdy, kto znał tow. Spychaja, ulegał jego niezwykłemu czarowi. Biła z jego oczu żarliwa wiara z zwycięstwo klasy robotniczej i niezachwiana pewność słuszności wielkiej sprawy wyzwolenia ludu polskiego. Sprawie tej oddał całe swoje piękne bezskazy życie.

W nekrologu Komitetu Centralnego naszej Partii na śmierć Bronisława Spychaja czytamy:

„POLSKA PARTIA ROBOTNICZA. PROLETARIAT POLSKI, POLSKA LUDOWA — ZAWSZE PAMIĘTAĆ BĘDĄ SWEGO BOJOWEGO I NIEUGIĘTEGO W WALCE TOWARZYSZA".

WYDAWCA: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
REDAGUJE: Komitet Redakcyjny

B-37254

Na rezultaty długo czekać nie trzeba

Załoga centralnych warsztatów mechanicznych w NIWCE, należących do Zjednoczenia Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego w Świętochłowicach, OD 6 MIESIĘCY PRACUJE POD ZNAKIEM ZORGANIZOWANEGO PRZEZ SIEBIE WYŚCIGU PRACY. Wynik tego wyścigu jest imponujący. Wykonano ogólnej produkcji 620.000 KG WARTOŚCI 100 MILIONÓW ZŁ (w porównaniu ze styczniem br. oznacza to wzrost o 100 proc.).

W ostatnich dniach centralne warsztaty mechaniczne przekazały przemysłowi węglowemu 40 SZT. SILNIKÓW POWIETRZNYCH DO TRANSPORTU WĘGLA, 10 SZT. POPYCHACZY ROZMAITEGO TYPU, 1 PAROWÓZ SZEROKOTOROWY I PONAD 100 TYS. KG PRODUKCJI OGÓLNEJ.

Józef Wybicki — obrońca chłopów żołnierz — patriota

W 200 rocznicę urodzin

Jedną z najpiękniejszych postaci na przełomie wieku XVIII i XIX jest syn ziemi kaszubskiej, **generał Józef Wybicki. Kryształowym charakterem i szczerym umiłowaniem ojczyzny i zasad demokratycznych wysoko wyniósł się ponad przeciętny poziom swoich współczesnych i godnie reprezentował w dobie najcięższego upadku ojczyzny ziemię pomorską.**

Rodzice Wybickiego uchodzili za ludzi niezamożnych i mieli lużo kłopotów, by dać należyte wychowanie dziewięciorgu dzieciom. Mając lat 8, Józef zostaje oddany do szkoły jezuickiej w Gdańsku, gdzie „mało uczono, ale dużo bito". Już jako 15 letni chłopiec jest praktykantem sądu grodzkiego w Skarszewach i później przechodzi do Trybunału Poznańskiego.

OBROŃCA ZASAD DEMOKRACJI I CHŁOPÓW

Po upadku konfederacji barskiej Wybicki osiada w rodzinnym Będominie. Niedługo jednak po śmierci żony i matki przenosi się do Wielkopolski i bierze czynny udział w życiu społecznym. W tym okresie drukuje swoje „Myśli polityczne o wolności cywilnej" i „Listy patriotyczne do eks-kanclerza Zamojskiego, prawa układającego".

W pracach swoich i wystąpieniach Józef Wybicki dopominał się energicznie ścigania nadużyć. Staje on w obronie chłopów, domaga się ustawowego ustalenia praw i obowiązków włościan. Jednocześnie przemawia za ułatwieniem młodzieży wiejskiej możności uczenia się rzemiosła.

Zdając sobie sprawę z ważności komunikacji i handlu, wzywa w ogłoszonej rozprawie rząd do budowy sieci kanałów spławnych i popierania handlu. Zbliża się do patriotycznej grupy mieszczan poznańskich i w roku 1791 wybrany zostaje ich plenipotentem na sejm.

Po zagarnięciu Wielkopolski przez Prusaków, Wybicki przenosi się pod Warszawę, gdzie bierze udział w powstaniu kościuszkowskim, organizując akcję na Mazowszu. Następnie z polecenia Kościuszki, wspólnie z Dąbrowskim organizuje powstanie w Wielkopolsce.

WYCHOWAWCA LEGIONÓW

Gdy Dąbrowski począł tworzyć Legiony, Wybickiemu przypadła w udziale trudna rola, którą językiem dzisiejszym nazwać można służbą polityczno - wychowawczą i informacyjną.

Na ziemi włoskiej powstaje piosenka „Jeszcze Polska nie umarła" — wyraz wiary i tęsknoty oraz wskazań programowych, pieśń, która melodią i tekstem podtrzymywała i rozbudzała ducha polskiego. Przez „Mazurek Dąbrowskiego", który stał się hymnem narodowym i przez niestrudzoną pracę wychowawczą, Wybicki ukrzepił Legiony i stworzył nową ideę — mit żołnierza - tułacza, legionisty. W publikacjach własnych, czy jako autor odezw Dąbrowski głosił rychły powrót do ojczyzny.

Po powrocie ze zwycięskiego pochodu Napoleona, Wybicki obejmuje organizację administracji ziemi płockiej.

Francuzi zdziwieni są niezwykłą prawością generała, który nie korzysta z okazji dla pomnożenia własnej fortuny, nie przyjmuje nawet odszkodowania za skonfiskowany przez Prusaków majątek, tak, że wreszcie Napoleon specjalnym edyktem przywraca mu własność majątku Manieczki, pod Poznaniem, w którym w roku 1822 umiera.

Zakłady metalowe nie mają pomieszczenia

a poniemiecką fabrykę szabruje się na... opał

W Słupsku znajduje się 9 zakładów przemysłowych, podległych Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, w tym 4 metalurgiczne.

Zakłady te stanowiły niedawno samoistne placówki. Ponieważ produkcja nie wykazywała żadnego wzrostu, Dyrekcja Przemysłu Miejscowego zdecydowała się zakłady te połączyć pod jedną dyrekcją. Jak się okazało, posunięcie to dało pozytywne wyniki, o czym może świadczyć fakt że, gdy w kwietniu poszczególne zakłady dały 400 tys. zł obrotu, to po komasacji obroty wzrosły do wysokości 2 milionów zł, przy czym zmniejszona została ilość pracowników umysłowych, a podniesiona wydajność pracy robotników. Poza tym rozwinęła się w zakładzie praca społeczno - oświatowa. Urządzono wielką świetlicę, mogącą pomieścić ponad 350 osób, zorganizowana została rada zakładowa oraz koła PPR i PPS, które rozpoczęły ożywioną działalność.

Warsztaty metalowe zaopatrują rynek łódzki, warszawski i częściowo teren województwa szczecińskiego. Pomimo to, zakłady walczą z takimi trudnościami, jak brak kredytów obrotowych, oraz, co jest najważniejsze, brak odpowiedniego pomieszczenia.

Tymczasem istnieje w Słupsku obiekt dawnej fabryki niemieckiej „Opel" przy ul. Szczecińskiej 15, w którym znajdują się zupełnie niezniszczone urządzenia warsztatowe, magazyny i wiele innych ważnych maszyn. Urządzenia te są dewastowane przez okolicznych szabrowników. Dyrekcja Przemysłu Miejscowego wystąpiła z prośbą o przyznanie jej dla skomasowania zakładów słupskich tego obiektu, jednak spotkała się ze zdecydowaną odmową.

Zakładów „Opla" nikt nie pilnuje i z dnia na dzień niszczeją coraz bardziej, dochodzi nawet do tego, że ludzie poczynają już rozbierać drewniane magazyny na opał.

Tam, gdzie przoduje ZWM

Rekordzista „Prototyp" przykładem dla fabryk Pomorza

Jak donosiliśmy — w wyścigu pracy wśród fabrycznej młodzieży Pomorza — przodują stale młodzi robotnicy bydgoskiej fabryki „Prototyp". Zwyciężyli już w 3 „konkurencjach", a teraz odgrażają się, że „wezmą" i czwarty „wyścig".

Szanse jeszcze jednej wygranej są bardzo poważne, bowiem w fabryce wielką aktywność rozwija grupa ZWM, która swym zapałem zaraża innych. Posiada ona zresztą w swym gronie taką „rekordzistkę", jak młoda robotnica Franciszka Fac, która osiągnęła 293 proc. normy.

A początki fabryki były ciężkie.

„Prototyp"—jedyna w Polsce państwowa fabryka gwintowników i narzędzi tnących — zniszczona była, jak inne, przez ustępującego okupanta. Lecz już w kilka dni po uwolnieniu Bydgoszczy — pracownicy fabryki: zastępca dyrektora — tow. **Gosiniecki** wspólnie z tow. tow. **Szczurkiem i Błażewskim** zajęli się zabezpieczeniem urządzeń i zapoczątkowali prace przygotowawcze do uruchomienia produkcji. Zabrano się do naprawy uszkodzonych maszyn i do wyszkolenia nowych robotników. Pracowało się po 18 godzin na dobę, lecz 1 marca 1945 roku maszyny ruszyły.

Od tej chwili datuje się rozwój fabryki. Powiększono liczbę robotników do 200 osób, w zadziwiający sposób wzrosła produkcja. Dziś „Prototyp" znany jest z rekordowej wydajności pracy. Miesięczna produkcja fabryki wynosi przeciętnie ok. 55.000 sztuk narzędzi. Ogólna suma sprzedaży w ub. roku przekroczyła 9 milionów zł. Plan jest wykonywany stale ze znaczną nadwyżką.

Sami robotnicy oprócz aktywności w pracy — wykazują żywe zainteresowanie zagadnieniami społecznymi. Komitet fabryczny PPR skupia 156 członków wykazujących na każdym kroku staranie o stałe ulepszanie warunków pracy robotników.

Nic dziwnego, że w takiej atmosferze „Prototyp" może poszczycić się znakomitymi wynikami pracy.

Krzepnie jednolity front

Poznań

Zjazd oświatowy w Poznaniu zgromadził ponad 600 nauczycieli — członków Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

W Prezydium Zjazdu zasiedli m. in. tow. **Bieńkowski**, z KC PPR, tow. **Pol** z CKW PPS, kurator Okręgu Szkolnego poznańskiego tow. **Biedewicz** i inni. Sytuację międzynarodową omówił tow. **Pol**, zwracając szczególną uwagę na imperialistyczne kierunki polityki kapitału amerykańskiego, usiłującego opanować ekonomicznie i politycznie Europę.

Historyczne znaczenie wielkich rewolucyjnych przemian, jakie dokonała w Polsce demokracja ludowa, przedstawił tow. **Bieńkowski**.

Mimo bezapelacyjnego zwycięstwa młodej demokracji, walka trwa nadal i toczy się na dwóch frontach: na gospodarczym i na ideowo-kulturalnym. Szczególnie ważne role do odegrania na tym terenie mają nauczyciele, jako wychowawcy młodzieży.

Zadaniem demokratycznych działaczy oświatowych jest usunięcie zatrutych wrogą propagandą nauczycieli, bo odpowiedzialność za oblicze całego nauczycielstwa ponoszą demokratyczni nauczyciele, zarówno zorganizowani w partiach postępowych, jak i bezpartyjni.

W ożywionej dyskusji nauczyciele wnieśli wiele pozytywnych momentów do obrad. Dyskusję zreasumowali prelegenci.

W reasumcji obrad podkreślono, że przyszłe wybory do władz Związku Nauczycielstwa Polskiego muszą wyłonić kierownictwo, które zapewni działalność związku, zgodną z postępowymi tradycjami ZNP.

Grójec

Na wspólnym posiedzeniu aktywu naszej Partii i PPS w Grójcu, postanowiono zorganizować wieczory dyskusyjne na tematy ideologiczne polityki wewnętrznej i międzynarodowej.

Pierwsze tego rodzaju zebranie odbędzie się w Grójcu dnia 5 października 1947 roku.

Na posiedzeniu tym postanowiono również uaktywnić działalność Społecznej Komisji Kontroli Cen i wzmóc walkę z elementami spekulacyjnymi.

Konferencje spółdzielcze

Ostatnio odbyła się wspólna konferencja Sekcji Spółdzielczych przy warszawskich Komitetach Wojewódzkich PPR i PPS.

W toku obrad omówiono całokształt zagadnień, dotyczących spółdzielczości oraz wspólną pracę na tym odcinku organizacji partyjnych na szczeblu powiatowym.

Postanowiono zwrócić się do pozostałych stronnictw demokratycznych o nawiązanie ściślejszego kontaktu w pracach po linii spółdzielczości.

Postanowiono również zorganizować międzypartyjny wojewódzki Referat Spółdzielczy, który zajmie się popularyzacją idei spółdzielczości wśród szerokich rzesz społeczeństwa i dążyć będzie do wyeliminowania z ruchu spółdzielczego jednostek szkodliwych. **(lg)**

NASI CZYTELNICY PISZĄ

„Mebli jeszcze nie posiadamy"

Ob. Redaktorze!

W lipcu br. złożyłem w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym w Olsztynie podanie o sprzedanie mi mebli. Naczelnik Wydziału ustosunkował się przychylnie do mojej prośby i polecił mi zgłaszać się co tydzień po informacje, gdyż w chwili składania podania OUL nie miał mebli na składzie. Zgodnie ze zleceniem zgłaszałem się co tydzień, otrzymując stale niezmienną odpowiedź: „mebli jeszcze nie posiadamy".

Ostatnia moja wizyta w OUL wypadła 22 bm. Urzędował wtedy już inny p. naczelnik. Ten bez ogródek oświadczył mi, że sprawy tego rodzaju leżą OD PÓŁTORA ROKU NIE ZAŁATWIONE. Na moją uwagę, że od czasu złożenia przeze mnie podania, wiele już osób otrzymało z OUL meble, nie otrzymałem odpowiedzi.

Jestem oficerem WP. Walczyłem na froncie. Nie mam żadnych przedmiotów domowego użytku. Nie mam pretensji do pierwszeństwa przed innymi, ale sądzę, że mam równe prawa do przydziału, jak ci, którzy otrzymali meble w kilka dni po złożeniu podania. Myślę, że zwierzchnie władze Urzędu Likwidacyjnego zwrócą miejscowemu naczelnikowi uwagę na konieczność załatwiania spraw w miarę napływania.

kpt. TADEUSZ KUCZYŃSKI

Wierzymy słowom kpt. Kuczyńskiego. Wyróżnianie z niezrozumiałych dla nas względów pewnej kategorii interesantów, należy uznać co najmniej za niewłaściwe. Sądzimy, że w następnym liście kpt. Kuczyński doniesie nam o pozytywnym załatwieniu jego sprawy. Prosimy OUL o zainteresowanie się oddziałem olsztyńskim.

Kosztowne „wczasy"

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym przesyłam Sz. Panu skierowanie z Rady Zw. Zaw. na 2-tygodniowy wypoczynek w ramach akcji „wczasów" do Ustki, nad Bałtykiem.

Przyjechawszy dn. 2.9 znalazłem dom wypoczynkowy na skutek „ustnego polecenia" (według słów kierownika) ob. wojewody pomorskiego — zamknięty.

W rezultacie, chcąc pozostać nad morzem (wg wskazań lekarza), musiałem płacić prywatnie 400 zł dziennie, zamiast „wczasów".

Bez komentarzy.

Z szacunkiem

Jerzy Sergiusz ADAMCZEWSKI
artysta Opery Poznańskiej

W pełni ceniąc i doceniając działalność Funduszu Wczasów Robotniczych, musimy uznać opisany powyżej (i udowodniony dokumentami) przypadek za niedopuszczalny. Nie tak daleko Ustka od Warszawy, by centrala mogła się tłumaczyć nieznajomością stanu rzeczy w Ustce. Sądzimy, że Fundusz Wczasów, z winy którego ob. Adamczewski został narażony na nieprzewidziany i dość wysoki wydatek, powinien pokryć poważną część dodatkowych kosztów.

Nieposkromiony apetyt p. Kulnis

Towarzyszu Redaktorze!

Jestem z zawodu krawcem. Niedawno zdemobilizowałem się z wojska. Proszę o pomoc w takiej sprawie.

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przydzieliła mi we wrześniu 1946 r. w domu, Radzymińska 107 w Warszawie, niezamieszkały lokal Nr 40, który był własnością Anny Kulnis. Anna Kulnis ma jeszcze jeden lokal przy ul. Radzymińskiej 105, składający się z dwóch pokoi i baru. Oprócz tego p. Kulnis ma jeszcze sklep i kilka placów.

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa zarządziła eksmisję p. Kulnis, a mnie dała nakaz na mieszkanie. Myślałem, że sprawa jest już w porządku i że będę miał nareszcie spokój. P. Kulnis nie wystarcza jednak bar i drugie mieszkanie i postanowiła unieważnić nakaz NKM. Do przyznanego mi mieszkania (pokoik 3 x 3 m) wprowadziła swoją siostrę, która ma swój własny dom na Bielanach.

Pani Kulnis, która ma wygodne mieszkanie i dosyć pieniędzy, rozpoczęła starania o przywrócenie jej mego pokoiku. Ma dobrych doradców, którzy namówili ją na przerobienie lokali mieszkalnych przy barze, na lokale handlowe i teraz niby nie ma biedna gdzie mieszkać. Ja nie mam ani środków, ani czasu na prowadzenie sprawy z p. Kulnis i dlatego proszę tow. Redaktora o radę.

WACŁAW RZESKI
Radzymińska 107 m. 40

Załączone do listu urzędowe dokumenty i orzeczenia świadczą, że i racja i prawo są po stronie tow. Rzeskiego. Pani Kulnis rzeczywiście nie brak ani sprytu, ani doradców — krętaczy. Sądzimy jednak, że Dzielnicowa Rada Narodowa potrafi ukrócić wszelkie machinacje i wpłynie na decydujące o załatwieniu sprawy czynniki wykonawcze, by jak najszybciej zapewniły tow. Rzeskiemu pełnię praw do mieszkania i spokój niezbędny dla człowieka pracy.

Śladem naszych listów

Związek Rewizyjny wyjaśnia

List ob. Sienkiewicza w sprawie rozdziału chleba kartkowego przez Sklep Spółdzielczy, ul. Puławska 12-a, stał się powodem drobiazgowego dochodzenia ze strony władz nadzorczych Spółdzielni. Na podstawie przesłanych nam dowodów, z przyjemnością i uznaniem stwierdzamy, że sprawę usiłowano wyjaśnić jak najbardziej wszechstronnie.

Z wyjaśnień wynika, że sklepy spółdzielcze nie mogą ponosić odpowiedzialności za jakość wydawanego chleba, gdyż Resort Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego przydziela sklepom dostawcę — piekarza, bez porozumienia się ze sklepem.

Kontrola jakości chleba w piekarniach należy również wyłącznie do kompetencji Resortu Zaopatrzenia. Kierownik sklepu nie może również podać z całą dokładnością terminu rozdawnictwa, gdyż i to zależy od piekarni. Personel sklepu udziela informacji w dobrej wierze, zgodnie z przyjętymi przeciętnie terminami dostawy. Sklep spółdzielczy przy ul. Puławskiej 12-a cieszy się, jak wynika z pisma Związku Rewizyjnego, na ogół dobrą opinią.

Głos ma szpital w Żarach

Komendant szpitala w Żarach i jego zastępca dla spraw pol.wych. wyjaśniają w związku z listem, zamieszczonym dnia 10 ub. m. co następuje:

Ob. F. wprawdzie zgodnie z diagnozą, nie mógł wykonywać ciężkiej pracy fizycznej, ale mógł być zatrudniony jako portier, woźny itd. Ponadto kierownictwo szpitala stwierdza, że ob. F. kwalifikuje się na pracownika umysłowego. Tak więc skarga ob. F., że jest w ogóle do pracy niezdolny, jest niesłuszna. Tyle kierownictwo szpitala.

Podkreślaliśmy w komentarzu do listu, że stanowisko rachmistrza formalnie jest niewątpliwie słuszne. Również słuszne formalnie jest stanowisko kierownictwa szpitala. Faktem jest jednak, że dwoje małych dzieci, których matka zatrudniona jest w *szpitalu*, pozostaje nadal bez opieki lekarskiej. Głos ma wobec tego „Opieka Społeczna" w Żarach

GŁOS SPORTOWY

Na ringach Polski

Mimo zwycięstwa — Kolczyński nie zachwycił

Warszwa. W niedzielę w stolicy rozegrane zostały 2 mecze pięściarskie z cyklu spotkań o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego. Pierwszy z nich odbył się na korcie centralnym WKS „Legia" między **„Radomiakiem"** i stołecznym **Spółdzielczym Klubem Sportowym.** Zwyciężył zespół radomski, w stosunku **9:7.** W wadze ciężkiej „Radomiak" zdobył punkty walkowerem, na skutek braku zawodnika w SKS.

Poziom meczu był niezły. Najładniejszymi walkami były spotkania Tobolczyka z Sobczykiem i Czortka z Małeckim. To ostatnie spotkanie było niezwykle zacięte i obaj starzy przyjaciele i weterani, obozowicze z Oświęcimia dali pokaz mocnego boksu, bogatego we wzajemną wymianę ciosów. Zarówno Czortek, jak i Małecki ukończyli walkę silnie krwawiąc.

Z drużyny radomskiej wyróżnili się Sieradzan, Czortek i Kotkowski, a z SKS Tobolczyk, Żurawski i Błażejewski Ten ostatni nie pozwolił wogóle Wasiakowi trafić się jego kończącymi „cepami" i taktycznie rozegrał swą walkę b. ładnie.

Wyniki spotkań były następujące: **w wadze muszej Sobczyk (R)** przegrał **z Tobolczykiem (SKS)** walkowerem z powodu nadwagi. W spotkaniu towarzyskim szybki i dobry technicznie Tobolczyk wygrał zasłużenie na punkty. Ostrzegamy jednak młodego pupilka SKS, aby nie wpadł w zmanierowanie. Chcielibyśmy widzieć więcej ciosu, który Tobolczyk zaniedbuje kosztem „tańca" i punktowania.

W w. koguciej Sieradzan (R) już w I-ym starciu znokautował **Aleksandrowicza (SKS):**

w w. piórkowej Czortek (R) wygrał na punkty z **Małeckim** (SKS); **w w. lekkiej Kosiński** (R) przegrał na punkty z **Żurawskim (SKS); w w. półśredniej Wasiak** (R) przegrał na punkty z **Błażejewskim** (SKS), dużo lepszym technicznie; **w w. średniej Gniewosz** (R) zremisował po nieciekawej walce z **Kupcem** (SKS); **w w. półciężkiej Kotkowski** (R) zwyciężył przez k. o. w I-szym starciu **Sochackiego** (SKS); **w w. ciężkiej Rutkowski** (R) wygrał walkowerem.

W ringu sędziował ob. Nowakowski, na punkty zaś ob. ob. Prendowski, Pasturczak i Matyszkiewicz. Widzów ok. 2.000.

W Sali Filtrów został rozegrany drugi mecz, między **„Grochowem"** i **„Polonią"**, zakończony zwycięstwem „Grochowa" w stosunku **13:3.** Właściwych walk było tylko 4, pozostałe 4 spotkania były walkowerami. 3 z nich oddała „Polonia" a 1 — „Grochów". Z tych 4-ech walk tylko dwie były próbką dobrego boksu, a mianowicie: spotkanie Komudy z Łukasiewiczem i Tomczyńskiego z Jańczakiem. Sobkowiak nie miał w Sobótce poważnego przeciwnika.

Komuda został skrzywdzony decyzją sędziowską, przyznającą mu remis, gdyż walkę swoją wygrał wyraźnie dwoma punktami. (19:20, 20:20, 20:17). Tomczyński zaś, któremu przyznano zwycięstwo, raczej zasłużył na remis.

Wyniki techniczne:

w. musza: Patora (Gr.) wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika; **w. kogucia: Szadkowski** (Gr.), również z tego samego powodu wygrał w. o.; **w. piórkowa: Sobkowiak (Gr.),** znokautował w drugim starciu **Sobótkę (P.); w. lekka: Komuda (R.),** zremisował z **Łukasiewiczem (P.); w. półśrednia: Tomczyński (Gr.),** wygrał na punkty z **Jańczakiem (P.); w. średnia: Kosinow (P.),** wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika; **w. półciężka: Archacki (Gr.),** wygrał w. o. z powodu niedowagi Krasowskiego. Spotkanie towarzyskie między tymi zawodnikami zostało przerwane przez sędziego ringowego w drugim starciu, z powodu rażącej przewagi Archackiego; **w. ciężka: Woźniak (Gr.),** wygrał na punkty z **Szostem (P.).** Walka została przerwana w pierwszym starciu na skutek kontuzji Szosta. Do tego momentu Woźniak miał dużą przewagę punktową.

W ringu sędziował b. dobrze ob. Kupfersztein, na punkty zaś ob. ob.: Rosiński, Nowakowski i Dall. Widzów 1.500.

Gdańsk.

Mecz pięściarski dwóch teamów reprezentacyjnych Polski, zgromadził 6.000 widzów. Dochód z zawodów przeznaczony został na Odbudowę Warszawy.

Wyniki spotkań: **w w. muszej Grzywocz (Śl.),** wygrał przez techn. k. o. z **Gumowskim (Pom.); w w. koguciej Bazarnik (Śl.),** zremisował z **Kruża** (Bydg.). Bazarnik otrzymał 1 napomnienie za nieprawidłowy cios; **w w. piórkowej Antkiewicz (Gd.),** wypunktował **Rademachera (Śl.); w w. lekkiej Chychła (Gd.),** wygrał na punkty z **Kuszem (Śl.); w w. półśredniej Trzęsowski (Ł.),** wypunktował **Cebulaka (Pom.); w w. średniej Kolczyński (W.),** wygrał na punkty po ciężkiej walce z **Szymankiewiczem (Gd.).** Kolczyński otrzymał napomnienie za „trzymanie" przeciwnika; **w w. półciężkiej Szczypiński (Śl.),** przegrał przez techn. k. o. w trzecim starciu z **Szymurą (P.); w w. ciężkiej Białkowski (Gd.),** przedwojenny reprezentant Polski, zremisował z Klimeckim. **(D)**

Grzelak (Łódź) zwycięzcą „Tour de Pologne"

Śląscy kolarze rewelacją wyścigu

Do ostatniego etapu Łódź — Warszawa, wynoszącego 136 klm., wystartowało z Łodzi 42 zawodników. Po drodze odpadł jedynie Trynkos (IKS Wrocław), wycofując się z wyścigu koło Łowicza. Do Warszawy jechało zwartą grupą ok. 20 kolarzy, pozostali „rozciągnęli się" po trasie.

Na stadion W. P. pierwszy wpadł Wrzesiński, tak jednak nieszczęśliwie wjeżdżał na bieżnię, na której należało zrobić jedno okrążenie, że upadł, przez co stracił ok. pół minuty czasu. Wyminął go, jadący tuż za nim Grynkiewicz. O koło za łodzianinem, wpadł na bieżnię stadionu Kapiak. Dopingowany przez widzów, zaatakował przeciwnika w połowie okrążenia i uzyskał nad nim minimalną przewagę. Na ostatniej prostej, Grynkiewicz jednak lepiej finiszuje i z przewagą połowy koła wpada pierwszy na metę. 20 dalszych zawodników kończy etap w niewielkich odstępach czasu.

Kolejność na IV etapie: 1) Grynkiewicz (ŁKS) — 3:29:58, 2) Kapiak. Dopingowany przez widzów, 3) Łazarczyk („Victoria", Częstochowa) — 3:30:02, 4) Rzeźnicki (SKP, W-wa) — 3:30:03, 5) Siemiński („Elektryczność") — 3.30:04, 6) Nowoczek („Ruch") —3:30:06, 7) Mich („Elektryczność)—3:30:08, 8) Grzelak („Tramwajarz", Łódź) — 3:30:10, 9) Czyż (ŁKS) — 3:30:11, 10) Stolarczyk

W klasyfikacji ogólnej: 1) Grzelak („Tramwajarz", Łódź) — 17:13:11, 2) Stolarczyk („Naprzód" R. Pabianicka) — 17:13:14, 3) Napierała („Sarmata") — 17:13:21, 4) Wojcieszek (DKS, Łódź) — 13:13:23, 5) Paprocki („Ruch", W. Hajduki) — 17:13,6, 6) Kapiak („Elektryczność") — 17:14:02, 7) Nowoczek („Ruch") — 17:15:51, 8) Czyż (ŁKS)— 17:20:08, 9) Wygięda („Ruch") — 17:20:30, 10) Wandor („Legia", Kraków) — 17:21:32.

Siemiński („Elektryczność") był 12, Rzeźnicki (SKP, Warszawa) — 14, a Pietraszewski Lucjan (DKS, Łódź) — 15. Pietraszewski, prowadzący w klasyfikacji ogólnej po trzech etapach, zderzył się pod Łowiczem z jednym z zawodników łódzkich, uszkodził rower i czekał na trasie 20 min. na nowe koło.

Rewelacją wyścigu byli dwaj młodzi, doskonale zapowiadający się, kolarze śląscy — Paprocki i Wygięda (obaj z „Ruchu"), którzy zajęli miejsca w pierwszej dziesiątce klasyfikacji ogólnej.

W konkurencji drużynowej wyścig wygrał „Ruch" (W. Hajduki), mając łączny czas 34:29:18 przed „Elektrycznością" (Warszawa) — 34:36:39 i ŁKS (Łódź) — 34:41:48.

Zwycięzca drużynowy — „Ruch" zdobył puchar przechodni, ufundowany przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik". Poza tym zawodnicy otrzymali szereg nagród indywidualnych.

Zakończenie biegu dookoła Polski poprzedził wyścig dla kolporterów prasy, zorganizowany przez „Wieczór". Trasa wyścigu biegła ulicami Warszawy i wynosiła ok. 20 km. W imprezie wzięli liczny udział kolporterzy pism stołecznych. Zwyciężył w wyścigu Kempka („Express), w czasie 37:20 min. przed Skibińskim („Express") — 37:40 i Nowińskim z „Czytelnika", który ukończył bieg w czasie 39:05 min.

Niedziela przyniosła roztrzygnięcie

w walkach o wejście do ekstra-klasy

Wczorajsza niedziela zakończyła całoroczne zmagania piłkarzy o awans do Klasy Państwowej. Do wczorajszego dnia sytuacja w dwóch grupach była niewyjaśniona i niewiadomo było, które z czterech drużyn zdobędą ciężko zapracowany awans.

Ostatecznie w dniu wczorajszym losy wszystkich zainteresowanych drużyn rozstrzygnęły się i w rezultacie awans do ekstra klasy uzyskali z grupy I: „Wisła", „Polonia" (Warszawa) i „Polonia" (Bytom); z grupy II: AKS, „Cracovia" i „Rymer" oraz z grupy III: „Warta", „Garbarnia" i ŁKS.

Trzy pierwsze drużyny z poszczególnych grup tj. „Wisła", AKS i „Warta" walczyć będą w finale o tytuł mistrza Polski. Oto kilka wyników z ostatniej niedzieli piłkarskiej:

Świdnica: „Wisła" krakowską doznała sensacyjnej porażki od miejscowej „Polonii' przegrywając 0:1. Jest to jedyna porażka drużyny krakowskiej w grach o wejście do Ligi.

Poznań: KKS rozgromił „Szombierski" w meczu o wejście do Klasy Państwowej w stosunku 13:0. Całkowity tryumf święcił w tym dniu Białas zdobywając sam 6 bramek.

Sosnowiec: Drużyna chorzowskiego AKS pokonała miejscowe RKU w stosunku 3:2. Mecz ten toczył się w niezwykle nerwowej atmosferze i zgromadził na trybunach 25.000 widzów. Zwycięstwo AKS przypieczętowało los drużyny sosnowieckiej, która musiała ustąpić miejsca w Lidze „Rymerowi". AKS po zwycięstwie wysunął się czoło grupy i jako leader walczyć będzie o tytuł mistrza Polski z „Wartą" i „Wisłą".

Kraków. Miejscowa „Cracovia" pokonała zespół „Radomiaka" z Radomia w stosunku 2:0. Zwycięstwo „Cracovii" mogłoby wypaść znacznie wyżej, jednak wyjątkowa niedyspozycja strzałowa napastników krakowskich nie zezwoliła na uzyskanie lepszego wyniku.

Rybnik. Drużyna „Rymera" pokonała wysoko warszawski „Grochów" w stosunku 7:0. Po tym zwycięstwie drużyna śląska zdobyła trzecie miejsce w II grupie, a tym samym uzyskała awans do Klasy Państwowej.

Katowice: Krakowska „Garbarnia" pokonała miejscowy WMKS w stosunku 8:1. Zwycięswo krakowian było zupełnie zasłużone i opowiadało przebiegowi gdy. Drużyna „Garbarni" zajęła ostatecznie w swojej grupie trzecie miejsce i uzyskała awans do Ligi.

Lublin. Poznańska „Warta" pokonała miejscową „Lublinianke" w stosunku 4:0. Gra toczyła się cały czas przy stałej przewadze drużyny poznańskiej. „Warta" jako mistrz grupy III walczyć będzie w finale o tytuł mistrza Polski wespół z „Wisłą" i AKS.

Chorzów. Warszawska „Legia" doznała niezasłużonej porażki od „Ruchu" — wielokrotnego mistrza Polski. Ślązacy uzyskali bramki z pojedyńczych wypadów swoich napastników. „Legia" jako całość zaprezentowała się znacznie lepiej i sądząc z przebiegu gry winna zwyciężyć przynajmnie różnicą 2 bramek. **(k)**

„Polonia" Warszawa — „Polonia" Bytom

2:2 (0:2)

Bytomiacy wywalczają awans do Ligi

W niedzielę, rozegrany został na stadionie W. P. w Warszawie mecz piłkarski z cyklu walk o wejście do Klasy Państwowej, pomiędzy warszawską „Polonią" i jej imienniczką z Bytomia. Spotkanie to miało decydujące znaczenie dla gości i uzyskanie przez nich wyniku remisowego, automatycznie otwierało wrota do bram Ligi. Bytomiacy zdając sobie dokładnie sprawę z wagi tego spotkania, zagrali wyjątkowo „z zębem" i włożyli w grę maksimum swych umiejętności. Do przerwy publiczność była do pewnego stopnia nawet mile rozczarowana grą gości, którzy na tle „czarnych koszul" zaprezentowali się wyjątkowo korzystnie. Akcje ataku Bytomiaków były groźne dla „tria" obronnego gospodarzy. Piątka ofensywna drużyny bytomskiej pod wodzą Matyasa, zagrywała mile dla oka i jako całość zaprezentowała się do przerwy bez zrzutu. Szczególnie prawa strona ataku **Wiśniewski — Trampisz,** stwarzała niebezpieczne sytuacje pod bramką Borucza. „Polonia" (Warszawa), w tym okresie gry wypadła nieszczególnie i nie mogła się zdobyć na jakąś skoordynowaną akcję. W jednym tylko wypadku Ochmański pokazał „pazurki", kiedy minął pomocnika i obrońcę gości i oddał ostry strzał na bramkę. Nie potrafił jednak zmusić do kapitulacji **Madeyskiego,** który tego dnia grał w bramce, jak za dawnych lat. Był on wczoraj jednym z najjaśniejszyih punktów swojej drużyny i jemu w głównej mierze drużyna bytomska zawdzięczać winna swój sukces. Obok **Madeyskiego** na pierwszy plan wybijał się niezmordowany **Kulawik,** który, w tym meczu przerósł samego siebie. Pomijając już fakt, że Kulawik był zdobywcą pierwszej bramki dla gości, należy podkreślić jego wyjątkową ambicję w tym spotkaniu. Był on chwilami napastnikiem, a chwilami spełniał rolę pomocnika i w wielu opresjach podbramkowych ratował bramkę Madeyskiego.

Atak warszawski, w tym dniu był wyjątkowo niedysponowany i nie mógł wykazać się taką grą, jak zazwyczaj. Jedynie Świcarz w tym dniu zagrywał na poziomie.Jego koledzy niestety nie umieli dotrzymać mu kroku. Ochmański na lewej stronie miał swego „anioła stróża", który na wszelkie sposoby starał się mu „zatruwać" życie.

W drużynie warszawskiej najlepiej zareprezentowali się: **Borucz** w bramce i **Pruski** na obronie. Szczepaniak wypadł w tym dniu bardzo słabo i parę razy dał się „objechać" lewoskrzydłowemu gości, który, przyznać trzeba, był jednym z najlepszych graczy na boisku. Drużyny wystąpiły do tego spotkania w następujących składach: **Polonia — Bytom:** Madeyski, Salik, Komorkiewicz, Dawidowicz, Szmyt, Sulikowski, Wiśniewski, Trampisz, Matyas, Kulawik i Pierożyński. **Polonia — Warszawa:** Borucz Gierwatowski, Szczepaniak, Wiśniewski, Brzozowski, Pruski, Jaźnicki, Wołosz, Świcarz, Szularz i Ochmański.

Do przerwy drużyną atakującą byli goście, którzy w tym okresie gry uzyskali dwie bramki ze strzałów Kulawika i Trampisza. Po przerwie obraz gry uległ całkowitej zmianie i całkowita inicjatywa leżała w rękach drużyny warszawskiej. Goście zostali zepchnięci do defensywy i tylko wyjątkowej ambicji, mogą zawdzięczać uzyskanie tak dla nich zaszczytnego wyniku. W drugiej połowie gry bramki dla Polonii padły ze strzałów Wołosza i Świcarza.

Zawody prowadził, ku zadowoleniu obu drużyn, jak i licznie w tym dniu zebranej publiczności (ok. 12 tys.) ob. Romanowski z Łodzi. **(k)**

Tenis w USA

NOWY JORK (Obsł. wł.).

Mistrzostwa tenisowe wybrzeża Pacyfiku, rozgrywane w Kalifornii, przyniosły w ćwierćfinałach dużą sensację, w postaci wyeliminowania **Franka Parker - Pajkowskiego** przez nowy talent amerykański, **Richarda Gonzalesa.** 19-letni ten zawodnik wygrał z Parkerem **2:6, 6:1, 1:6, 6:1, 6:2.** Poprzednio Gonzales wyeliminował w I rundzie Czechosłowaka Drobnego, z później Amerykanina Falkenburga.

Gonzales rozporządza b. silnym serwisem. Jest on pochodzenia meksykańskiego.

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

103)

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Bigger słuchał łomotu swego serca. O, gdybyż coś takiego zaszło, żeby ci biali odwrócili od niego wzrok. Wreszcie tak się stało. Sędzia posunął się do stołu i podniósł list o okup ruchem nieledwie pieszczotliwym.

— Panowie — powiedzał, zwracając się do szóstki, siedzącej w krzesłach słyszeliście zeznania świadków. Myślę jednak, że nie od rzeczy będzie dla was zapoznać się z innymi dowodami, zabezpieczonymi przez Departament Policji.

Tu podał list pierwszemu z rzędu, który po przeczytaniu podał go dalej. Wszyscy też obejrzeli torebkę, skrawiony nóż, sczerniałe ostrze siekiery, komunistyczne broszury, butelkę porumie, walizkę, wreszcie podpisane zeznanie.

— Ponieważ zbrodnia miała specjalne oblicze. ponieważ dalej ciało zmarłej zupełnie prawie zostało zniszczone przez ogień, sądzę, że musicie się paniowie zapoznać z jeszcze jednym więcej przedmiotem, który rzuci snop światła na sposób w jaki zmarła zginęła — mówił dalej koroner.

Tu odwrócił się i skinął ku dwóm biało ubranym pomocnikom, którzy stali przy dalszych drzwiach. Sala przycichła. Bigger rozmyślał, jak długo to jeszcze będzie trwało, bo czuł, że nie wytrzymał więcej. Od czasu do czasu cały pokój skrywał się we mgle [illegible] nim dobrotliwa ciemność: ale to minie, rozluźnią się napięte muskuły. Głośniej odezwały się rozmowy, i koroner musiał je uciszać. Potem wybuchło zamieszanie. Bigger usłyszał głos:

— Z drogi, z drogi, panowie.

Spojrzał i zobaczył, że dwaj biało ubrani pomocnicy przywieźli i popychają przed sobą podłużny stolik, nakryty białym prześcieradłem. Co też to może być? — rozmyślał. I znowu poczuł rękę Maxa na swoim ramieniu.

— Tylko spokojnie. Zaraz się skończy.

— Co oni robią? — spytał zduszonym szeptem.

Przez chwilę Max nie odpowiadał, wreszcie rzekł niepewnie:

— Sam nie wiem.

Stolik dojechał do środka sali. Teraz znowu odezwał się sędzia, a jego głęboki głos był pełen nurtującego patosu:

— Jako koroner deputowany, zdecydowałem. w interesie sprawiedliwości, ukazać publicznie ciało zamordowanej Bessie Mears, a także zapoznać zebranych z oświadczeniem lekarzy i policji dotyczącym przyczyn i sposobu śmierci...

Głos mu zamarł w piersi, na sali wrzało. Policja musiała przez dwie minuty walić pałkami o ściany, by przeprowadzić do porządku wzburzony tłum. Bigger siedział, jak skamieniały, ale Max przebiegł z pasją koło niego, zatrzymując się o kilka stóp przed zakrytym stołem.

— Panie sędzio — zawołał — to niedopuszczalne. Pańska nieprzystojna ekshibicja ciała tej dziewczyny nie posłuży do niczego innego, jak tylko do wzniecenia publicznych rozruchów...

— Dopomoże to ławnikom do zorientowania się w sposobie, jakim uśmiercono Mary Dalton gdyż poniosła śmierć z ręki tego samego sprawcy, który zabił Bessie Mears, zawył koroner ze złością i mściwym wyrazem twarzy.

Przyznanie Biggera wystarcza przecież w tym względzie — powiedział jeszcze Max — pan zbrodniczo podnieca tłumy.

— To wszystko zadecyduje Najwyższy Trybunał — rzekł koroner — niech mi pan dłużej nie przeszkadza, bo każę pana wyprowadzić. Sam ponoszę odpowiedzialność za swoje decyzje...

Max odszedł zwolna zaciąwszy wargi, aż stały się tak wąskie jak kreska. Twarz mu zbielała, zwiesił głowę.

Bigger był złamany, pozbawiony całkowicie pomocy. Rozwarł szeroko usta. jak do krzyku. Zamarł, zaniemówił. Zapomniał zupełnie o Bessie podczas procesu o Mary. Zrozumiał, co się dzieje, co się ma stać za chwilę: ukazanie ciała Bessie jako dowodu na to, że zamordował Mary sprawi, że będą go uważać za potwora i poczują ku niemu jeszcze większą nienawiść. Dotąd nikt nie wspominał o śmierci Bessie i wszystkie białe twarze wokoło były zdumione w najwyższym stopniu. Tymczasem on nie dlatego zapomniał Bessie, żeby miał mniej o niej myśleć, ale, że śmierć Mary przepełniła go największym strachem: właściwie nie jej zgon sam w sobie, ale to, co on dla niego, jako Murzyna, oznaczał.

Teraz wnoszono tu ciało Bessie, aby miasto poznało najwyraźniej, iż nic nie ocali obywateli prócz jak najszybszego zlikwidowania jego, Biggera. Morderstwa, które popełnił na Bessie miano teraz użyć, aby zamordować go za to, iż zamordował Mary, aby wystawić go w świetle, które usprawiedliwi wszystko, co się z nim potem stanie.

A przecież chociaż zamordował czarną dziewczynę i białą dziewczynę, nie miał żadnych wątpliwości, że to jedynie za śmierć białej przyjdzie mu odpowiadać.

Czarna dziewczyna była tylko „dowodem". Wiedział też, że w gruncie nikogo z białych nie obeszłaby śmierć Bessie. Biali nie poszukiwali nigdy Murzynów, którzy popełnili zabójstwo na innych Murzynach. Słyszał nawet, jak mówiono, iż dobrze to, kiedy jeden Murzyn zabija drugiego: zawsze to o jednego mniej. Murzyn jedynie wtedy popełniał zbrodnię, kiedy odbierał życie białemu albo podnosił rękę na jego mienie. Tymczasem czas uciekał, Bigger mimowoli musiał wrócić uwagą do tego, co się działo na sali. Oczy jego przywarły do cichej, podłużnej, drapowanej formy, która pod białym prześcieradłem leżała na stole: czuł teraz do Bessie więcej sympatii, niż jej miał kiedykolwiek za jej życia. Wiedział, że i Bessie, choć zmarła, choć przez niego właśnie zabita, protestowałaby całą siłą przekonania przeciwko nadużywaniu w ten sposób jej ciała. Gniew w nim wezbrał, wzbierało to ciemne uczucie, które tyle razy opisywała zmarła powróciwszy z pełnej zgiełku i sprzecznych rozkazów kuchni białych, kiedy to trzeba było być tak dalece i ciągle posłusznym innym, że — wydawałoby się że już i żyć i myśleć trudno na swój wyłączny rachunek

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12. B-39625